Nr. 5. Kraków dnia 1 maja 1928. Rok XI.

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W POLSCE

WYCHODZI 1-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Ogłoszenia: za każdy wiersz milimetrowy 25 groszy. | Numer pojedynczy 20 gr. | Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Dunajewskiego 5, II p.

1 MAJA — ŚWIĘTO PROLETARJATU.

Międzynarodowe Święto Proletarjatu 1 Maja klasa robotnicza obchodzi corocznie z wielką uroczystością. Święto to, mające tak wielkie znaczenie dla wyzwolenia ludzkości, nie jest należycie zrozumiane wśród gnębionych i wyzyskiwanych, gdzie nie dotarło światło prawdy i uświadomienia klasowego. Aby uświadomić sobie znaczenie święta robotniczego, musimy spojrzeć w przeszłość i na rozwój historji ruchu robotniczego.

Pojęcie „święta“ łączyło się zawsze z obchodem kościelno-religijnym, było ono zawsze upamiętnieniem rocznicy wspomnień czegoś przeżytego. Święto robotniczego 1-go Maja ma zupełnie inne znaczenie i inny cel, mianowicie zespolenia duchowego, ideowego klasy pracującej do walki o wyzwolenie proletarjatu całej ludzkości.

W r. 1889 w setną rocznicę wybuchu Wielkiej Rewolucji Francuskiej, zebrał się w Paryżu Międzynarodowy Kongres socjalistyczny, który uchwalił wezwać proletarjat całego świata do urządzenia 1 Maja manifestacyj **pod hasłem zbratania ludów, ochrony pracy i rozszerzenia praw politycznych mas pracujących.**

Burżuazja wszystkich krajów, pomna walk w czasie Komuny paryskiej, przeraziła się, że święto majowe będzie hasłem do nowej rewolucji. — Rozpoczęto z tego powodu od Paryża do Petersburga „przygotowania wojenne“, by stłumić „bunt“ z bronią w ręku. Proletarjat w ówczesnych warunkach nie miał zamiaru wzniecać rewolucji, lecz za pomocą manifestacji domagać się praw i wolności, budzić do życia obojętnych i czynić przegląd swych sił. A były to żądania, które dzisiaj w całej prawie Europie przeważnie zostały spełnione: najważniejsze z nich to 8-godzinny dzień pracy. Wówczas uważano żądanie to za mrzonkę.

Od tego czasu w dziejach ruchu robotniczego wiele zaszło zmian społecznych, politycznych, i dużo upłynęło czasu, a mimo to obchód majowy nie stracił swej wartości, lecz przeciwnie święto robotnicze 1 Maja, zależnie od warunków jest wypełnione treścią najważniejszych i najżywotniejszych postulatów świata pracy i jest obchodzone powszechnie w całym świecie z wielką uroczystością. Na czoło tego obchodu wysuwają się najważniejsze zagadnienia i postulaty święta pracy. Walka o przebudowę dzisiejszego ustroju kapitalistycznego wyzysku i ucisku **na nowy ustrój społeczno-socjalistyczny.** W nowym ustroju musi zniknąć wyzysk i ucisk człowieka nad człowiekiem, nie mogą miljony proletarjuszy z głodu konać, a kapitaliści z ciężkiej pracy robotników zdobywać nowe miljonowe fortuny i żyć w rozkoszy kosztem mas pracujących. Musi nastąpić prawdziwa wolność i dostęp wszystkich do korzystania z dóbr, cywilizacji i kultury.

Musimy walczyć, aby wszyscy mogli korzystać ze skarbów przyrody, powietrza i słońca, aby życie ludzkie nie było męczarnią, lecz było pełne dobrobytu, szczęścia i radości i osiągnęło najwyższy poziom kultury.

Klasowe związki zawodowe są częścią składową ogólnego międzynarodowego ruchu robotniczego i celem ich jest również obok innych żądań, walka o nowy ustrój społeczny oraz nieustanna walka o polepszenie bytu klasy pracującej.

Wszyscy świadomi zdają sobie sprawę, że wojna jest bodajże największem nieszczęściem dla klasy pracującej, a mimo to pewne państwa ciągle się zbroją i szykują do wojny. Tegoroczny obchód majowy musi być **wielką demonstracją międzynarodową klasy robotniczej przeciwko polityce szowinistycznej i nacjonalizmowi,** które zagrażają pokojowi powszechnemu. Dziś proletarjat całego świata podnosi wielki głos: **„Precz z wojną!“ — „żądamy pokoju!“**

Żyjemy w okresie wzrostu tendencyj faszystowskich. I w Polsce zagraża coraz bardziej niebezpieczeństwo demokracji i ustrojowi republikańskiemu. To też dzień 1 Maja musi być wielką manifestacją **na rzecz obrony demokracji i parlamentaryzmu.** Musimy głośno powiedzieć burżuazji, że w obronie demokracji przeciwko faszyzmowi walczyć będziemy z całą bezwzględnością!

Równocześnie winniśmy się domagać od rządu przestrzegania bezwzględnie **prawa koalicji i amnestji dla więźniów politycznych.** W dniu 1 Maja musimy protestować przeciwko łamaniu ustaw socjalnych: o 8-godzinnym dniu pracy, angielskiej soboty, o pracy nocnej kobiet i młodocianych i o urlopach. Klasa robotnicza długoletnią walką wywalczyła wspomniane zdobycze socjalne i musi wszystko uczynić, aby te zdobycze obronić. Dzień 1 Maja musi być dniem walki w obronie ustaw socjalnych o rozszerzenie ich i zdobycie nowych ubezpieczeń, jak na starość i od inwalidztwa.

Musimy domagać się kontroli nad produkcją i wprowadzenia we wszystkich fabrykach delegatów fabrycznych i zagwarantowania im, iż nie będą karani i wydalani za spełnianie swych obowiązków.

Ponadto będziemy domagali się od rządu energicznej i bezwzględnej walki z drożyzną, której skutki najdotkliwiej odbijają się na egzystencji mas robotniczych.

Dzień 1 Maja musi być wielkim protestem przeciwko wyzyskowi, uciskowi kapitału i bodźcem do nowej **walki o wyższe płace i lepsze warunki pracy.**

Robotnicze święto jest zarazem wielką międzynarodową manifestacją **Braterstwa Ludów i międzynarodowej solidarności proletarjatu.** W dniu tym musimy protestować przeciwko uciskowi mniejszości narodowej i domagać się, aby wszyscy obywatele Rzeczypospolitej Polskiej byli równo traktowani i mieli zagwarantowane prawa językowe i kulturalne. Musimy zwalczać nacjonalizm i szowinizm.

W dniu 1 Maja wszyscy robotnicy porzucą warsztaty pracy i wezmą masowy udział w manifestacyjnych pochodach pod czerwonymi sztandarami bratnich partyj socjalistycznych.

Niech 1 Maja będzie potężną manifestacją klasy robotniczej, stwierdzającą, że ruch socjalistyczny rozwija się i potężnieje i że zbliża się **zwycięstwo socjalizmu.**

Niech żyje 1 Maja!

Niech żyje międzynarodowa solidarność proletarjatu!

Niech żyje Socjalizm!

Międzynarodówka zawodowa do robotników świata.

Zarząd Międzynarodówki związków zawodowych z siedzibą w Amsterdamie z okazji Święta Robotniczego ogłasza następujący manifest do robotników wszystkich krajów:

OŚMIOGODZINNY CZAS PRACY JEST ZAGROŻONY!

Od 1919 r. większa część rządów odmawia ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej, która miała ustalić 8-godzinny czas pracy jako obowiązujący we wszystkich krajach.

Kapitał wyzyskał ten przeciąg czasu w cyniczny sposób na swoją korzyść i z powołaniem się na trudne położenie gospodarcze usiłował wprowadzić znowu dłuższy czas pracy.

NIEBEZPIECZEŃSTWO JEST TERAZ GROŹNIEJSZE NIŻ KIEDYKOLWIEK PRZEDTEM!

Konserwatywny rząd w Anglji, który maszeruje na czele reakcji w walce z 8-godzinnym czasem pracy, całkiem niedwuznacznie nie określił swe stanowisko wobec Międzynarodowego Biura Pracy, mianowicie za rewizją konwencji waszyngtońskiej.

Jeżeli międzynarodowy proletarjat nie chwyci się z całą energją obrony i nie wymusi ratyfikacji konwencji przed r. 1930, rokiem rewizji, zachodzi niebezpieczeństwo, że reforma, o którą robotnicy całego świata walczyli przeszło ćwierć wieku, zostanie stracona.

Do takiej zbrodni klasa robotnicza nie może dopuścić! Okaleczenie tego najważniejszego sukcesu społecznego byłoby równoznaczne z wyrzeczeniem się go.

Ośmiogodzinny dzień pracy: to znaczy kilka godzin wypoczynku dla życia rodzinnego robotnika, dla jego rozwoju umysłowego i równocześnie możliwość rozwoju jego godności ludzkiej.

Ośmiogodzinny dzień pracy: **to jest nadzieja proletarjatu na wolność, ożywcza świadomość lepszej przyszłości!**

Na tej podstawie rysuje się sam przez się obowiązek klasy pracującej:

OBRONA 8-GODZINNEGO DNIA PRACY WSZYSTKIEMI STOJĄCEMI JEJ DO DYSPOZYCJI ŚRODKAMI I SIŁAMI!

Wzywamy proletarjat międzynarodowy, aby **dzień 1 Maja**, historyczny dzień żądania 8-godzinnego czasu pracy, **zamienił się w potężną manifestację za 8-godzinnym czasem pracy.** Nie wolno zwlekać, nie wolno czekać!

Rządy muszą postąpić w myśl przyjętych i podpisanych zobowiązań. We wszystkich parlamentach musi stanąć na porządku dziennym **ratyfikacja konwencji waszyngtońskiej.** Silne stanowisko mas zorganizowanych musi zmusić ciała ustawodawcze do przystąpienia nareszcie do ratyfikacji.

Chodzi o dobrobyt, o wolność, o przyszłość klasy pracującej w tej walce o 8-godzinny dzień pracy; dlatego musi być **niezłomną wolą robotników wszystkich krajów prowadzić ją z nieugiętą wolą.**

Złamanie 8-godzinnego dnia pracy rozniecił*o*by nową wojnę gospodarczą między narodami; **mordercza walka konkurencyjna między kapitalistami sprowadziłaby nowe spustoszenia w klasie robotniczej;** imperjalizm, ta stała i największa groźba wojenna, święciłby nowe orgje.

PRAWA ROBOTNICZE, JUŻ OSIĄGNIĘTE REFORMY SPOŁECZNE I POKÓJ ŚWIATA SĄ W NIEBEZPIECZEŃSTWIE!

Międzynarodowy proletarjat będzie musiał wobec tych gróźb okazać, że za jego wielkiem mianem stoi

ŻYWA SIŁA I GOTOWA DO CZYNU WOLA MAS.

L. Jouhaux (Francja), **Mertens** (Belgja), **T. Leipart** (Niemcy), **R. Tayerle** (Czechy), **Madsen** (Danja), **Sassenbach** (sekretarz).

W obronie 8-godzinnego dnia pracy
O ubezpieczenie na starość.

Konferencja Zarządów Centralnych Związków Zawodowych.

W pięknej sali posiedzeń Zarządu Głównego w domu ZZK w Warszawie obradowała 15 kwietnia b. r. zwołana przez Komisję Centralną Związków Zawodowych **Konferencja Zarządów Centralnych** Związków Zawodowych.

Obecnych było na sali 125 osób. reprezentujących 26 związków centralnych, sekretarjaty okręgowe komisji centralnej, radę krajową związków zawodowych i komisję centralną związków zawodowych. Nieobecni byli jedynie przedstawiciele kilku drobnych Związków.

Związek Centralny robotników przemysłu drzewnego reprezentowali ttow.: **Bolesław Jaroszewski, Marcin Łachecki i J. Setkowicz.**

Konferencji przewodniczył tow. **Kwapiński**, sekretarzował tow. **Zdanowski.** Porządek obrad konferencji obejmował następujące sprawy:

1) **8-mio godzinny dzień pracy,**
2) **ubezpieczenie na starość,**
3) **wnioski.**

Sprawę 8-mio godzinnego dnia pracy referował tow. **Stańczyk.** W treściwym referacie wskazał tow. Stańczyk na podjęty przez kapitalistów atak na zasadę 8-mio godzinnego dnia pracy. We wszystkich krajach europejskich przedsiębiorcy wszczęli akcję przeciwko 8-mio godzinnemu dniu pracy. W Polsce atak ten został skierowany przedewszystkiem na zasadę angielskiej soboty. Przedstawiciele klasy robotniczej zorganizowanej zawodowo, zdają sobie doskonale sprawę ze skutków zniesienia 8-mio godz. dnia pracy. Oddałoby to robotników pod jarzmo bezwzględnej samowoli kapitalistów, zniweczyłoby możliwość ludzkiego odpoczynku, a jednocześnie pogłębiłoby istniejący kryzys i katastrofalne bezrobocie.

Akcję obronną utrudnia fakt, że Górny Śląsk podlega innej ustawie o czasie pracy, niż cała reszta kraju.

Zakończył swoje przemówienie tow. Stańczyk wezwaniem do przygotowania akcji obronnej organizacyj zawodowych i robotników.

DYSKUSJA

Nad referatem tow. Stańczyka rozwinęła się obszerna dyskusja, w której zabierało głos 19 mówców, z pośród wszystkich prawie obecnych na sali członków Zarządów Związków.

W dyskusji między innymi zabrał głos tow. **Bolesław Jaroszewski**, który omówił stosunki, panujące w przemyśle drzewnym. Mówca wykazał **łamanie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy przez kapitalistów**, oraz szerzące się, z powodu **wywozu drzewa okrągłego zagranicę — bezrobocie.** Wiele tartaków z tego powodu stoi nieczynnych, a robotnicy cierpią głód. Interwencja Zarządu Centralnego u rządu w sprawie tej nie odniosła dotąd żadnego skutku i **wywóz drzewa okrągłego trwa dalej, ze szkodą krajowego przemysłu i klasy robotniczej w przemyśle drzewnym.**

Rząd musi zająć się wreszcie tą sprawą i przez zakaz wywozu drzewa okrągłego położyć kres tej gospodarce, szkodliwej dla kraju i klasy robotniczej.

Na terenie przemysłu drzewnego, w szczególności w tartakach, stwierdzono, że ludzie pracują po 12 godzin dziennie. Władze na te rzeczy spoglądają pobłażliwie.

Wyrazem walki z zasadą 8-mio godz. dnia pracy jest ostatnio wydane rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej o 10-cio godz. otwarciu sklepów co w swojej istocie niweczy 8-mio godz. dzień pracy w handlu. Niektóre sklepy wolno otwierać w ciągu 16-tu godzin na dobę. A więc w ciągu 16 godzin na dobę będą zatrudnieni pracownicy handlowi.

W wyniku dyskusji konferencja przyjęła jednomyślnie następujące uchwały w sprawie 8-mio godzinnego dnia pracy.

Osiem godzin pracy

Konferencja Zarządów Związków stwierdza, że akcja zapoczątkowana przez przedstawiciela Rządu angielskiego w kierunku rewizji Konwencji Waszyngtońskiej, stanowi groźne niebezpieczeństwo dla ośmiogodzinnego dnia pracy, będącego jedną z najpoważniejszych zdobyczy klasy robotniczej po wojnie.

Protestując wspólnie z proletarjatem całego świata, przeciw tej prowokacji — Konferencja oświadcza gotowość obrony zasady ośmiogodzinnego dnia pracy i domaga się od przedstawiciela Rządu polskiego na Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie głosowania przeciw projektom rewizji Konwencji.

Równocześnie w celu utrwalenia ośmiogodzinnego dnia pracy w kraju, Konferencja domaga się jaknajśpieszniejszej i bezwarunkowej ratyfikacji Konwencji Waszyngtońskiej przy zachowaniu postanowień art. 405 traktatu wersalskiego, nie dopuszczającego do pogorszenia ustawodawstwa krajowego, oraz rozszerzenia obowiązującej ustawy o czasie pracy w Polsce na cały teren Górnego Śląska.

Wreszcie Konferencja stwierdza, że wbrew zapewnieniom przedstawicieli Rządu, obowiązujące w Polsce przepisy o czasie pracy łamane są w bezprzykładny sposób, przy pełnej tolerancji ze strony Rządu, nietylko przez przedsiębiorców prywatnych (górnictwo, przemysł budowlany), lecz również przez same czynniki rządowe (np. kolej, żegluga wodna, drukarnie państwowe), a także w instytucjach samorządowych.

Domagając się od Rządu ścisłego przestrzegania postanowień ustawy i usunięcia wszelkich rozporządzeń, dekretów i ustaw, sprzecznych z ustawą o czasie pracy — Konferencja zwraca się równocześnie do wszystkich robotników z żądaniem poniechania wszelkiej pracy ponad 46 godzin w tygodniu i przeciwstawienia się każdej próbie przedłużenia ustawowego czasu pracy. Obronić swe prawa mogą robotnicy tylko sami przez swą zorganizowaną siłę.

Ponadto uchwalono rezolucję, domagającą się zniesienia dekretu prezydenta Rzeczypospolitej o 10-godzinnym dniu pracy w handlu.

W czasie obrad konferencji złożył życzenia obecny w Warszawie sekretarz związków **gdańskich.** Życzenia te konferencja przyjęła burzliwie oklaskami.

Na propozycję tow. **Żuławskiego** konferencja, nie mogąc przerwać obrad, by w pełnym składzie udać się na cmentarz, wydelegowała na grób tow. **Feliksa Perla** pięciu uczestników konferencji.

Tow. **Żuławski** zreferował sprawę ustawy o zabezpieczeniu na starość; o tę ustawę walczymy od pierwszej chwili istnienia naszej organizacji. — W Sejmie mimo ciągłe domagania się przedstawicieli klasy robotniczej, załatwić dotychczas tej sprawy nie dało się. Pod naciskiem organizacji zawodowych rząd przystąpił do opracowania zasad

STEFAN ŻEROMSKI.

BANDOS.

W podgórskich, kamienistych działkach kieleckich, na jałowych sapach, przez które sączy się zaskórna woda z żelaznych rudawisk, na radomskich piaskach podsośnianych, na opoczyńskich krajach-smętniskach, gdzie się korzec sieje, kopę zbiera, a kopa korzec daje — hoduje się dola bandosa. Siedzi przykucnięta w bruździe, pośród zczerniałej ziemniaczanej naci, kędyś pod jałowczykiem, kędyś pod kępą łopianu, na wąskim wygonie, między owsem a żytkiem — jako pasturka, łachmanami od oka ludzkiego okryta, workiem od dżdżu. Tuła się wśród gościńców, po rowach kurzem przydętych, wyciągając ku bryczkom, przejeżdżającym obdartą chłopczyńską czapczynę. W klębuszek skręca się z choróbsk tajemnych po zapieckach i werkach izb-szkarlatynek. Patrzy długo z za przepalonych szyb czworacznych na przejeżdżających paniczów wielkiemi, strasznemi, ojczyźnianemi oczami. Płyną w białej trumience, pomalowanej lubryką, pod rosę święconej wody u kościelnego proga i na ugór cmentarny.

Gdy się poczyna okrutny, nikomu i niczemu nie przepuszczający przednówek, wychodzi w dal — za Pilicę-rzekę, za Wisłę-rzekę, „w pszenne kraje". W pustych wioskach kieleckich zostaje jeno dziad strupieszały, oślepła, kudłata babka, koślawiec, niemowa, lub obłąkana latawica. Bywa wtedy, że opuszczony, stary człowiek prosi się z głodu i biedy o śmierć, jak o łaskę. Bywa wtedy, że bezsilni ludzie żywią się mąką z kory olszowej w żarnach mielonej, mleczem ziarna ledwie okwitłego żyta, garsteczką kaszy manniannej o białej rosie osmykniętej na cudzej łące. — Ciemne chaty z nisko nawisłym czarnym dachem, głucho zamknięte kluczem drewnianym na wrzeciądz bukowy, zostają same.

Drożyny od gościńca do drzwi prowadzące zarastają trawą. Ze wsi ucieka ostatni towarzysz schroniska ludzkiego — wróbel. W inną okolicę wynosi się opuszczony pies.

A za Pilicą, za Wisłą, w „pszennym kraju", słońce pali bandosa grzbiet zgięty od świtu do wieczora. Twardy jest trud całodzienny na skwarze w pańskim polu!

Jak mgnienie oka krótki jest sen w parną noc letnią. Od rannej zorzy pod sierpem zajętym zbożu rozlega się surowa i wrzaskliwa bandoska pieśń:

Dobrze temu, dobrze, kto komu łeb odrze.
Jesce temu lepiej, kto kogo oślepi"...

Lał się bandosa pot cuchnący w szmaty zgrzebne i w rudą jego sukmanę przez wieki. Żarło go robactwo, okrywał brud i osaczała ze wszystkich stron tajemnicza choroba, żeby pańskie dzieciątko jaśnie świeciło zdrowym ciałkiem i galanto uczesanemi włoskami. Wyklęczały jego kolana żłobowiny głębokie w kamiennych posadzkach wysokich kościołów, wycałowały jego usta jakoby nowe rany w Pana Jezusa przebitych nogach po kruchtach, żeby jaśnie pan dostojnie mógł siedzieć przed Bogiem we stalach, dumnie a pewnie spozierać na lichy swój lud, a pięknego pogładzać wąsa.

Taka jest przez wieki nasza rzecz-pospolita.

Płakał ongi przed wieloma wiekami, nad żałosną dolą żeńców polski poeta:

„Słoneczko, śliczne oko, dnia oko pięknego,
Nie jesteś ty zwyczajów starosty naszego,
Ty wstajesz, kiedy twój czas, jemuby się zdało,
Żebyś ty, o słoneczko, o północy wstało"...

A czy też kiedy w dalekiej przyszłości polski bandos dolę swoją w kamieniu wyklęczy? Czy ją wycałuje z Pana Jezusowych nóg gwoździami przebitych? Czy ją wydepce opuchniętemi nogami z nieskończonych kolein drogi między czarną chatą a dalekim pszennym krajem? Czy też ją ostrą kosą wykosi z wonnie szumiących traw, czy ją kiedy wyżnie sierpem pracowitym z jarego

ustawy o zabezpieczeniu na starość i ustawa ta została w projekcie zupełnie wykończona. Niestety wydaniu jej sprzeciwiły się: ministerjum przemysłu i handlu i ministerjum rolnictwa. Te dwa ministerja wystąpiły w tym wypadku w roli reprezentantów obszarników i kapitalistów. Stanowisko, które zajmuje rząd obecny wobec gotowego projektu ustawy jest niedopuszczalne. Dlatego musimy się domagać, by ten już gotowy projekt został niezwłocznie przedstawiony Sejmowi.

Przedstawiona przez tow. Żuławskiego rezolucja została przyjęta przez konferencję jednomyślnie; brzmi ona jak następuje:

Ubezpieczenie na starość

Konferencja stwierdza, że 80 procent robotników polskich zarabia poniżej ustalonego urzędowo minimum egzystencji, co wprost wyklucza robienie jakichkolwiek oszczędności na wypadek starości, lub trwałej niezdolności do pracy. Na skutek tego inwalidzi pracy i starcy stoją przed widmem śmierci głodowej lub kija żebraczego. Opieka nad tymi, którzy całe swe życie spędzili nad tworzeniem pod staw dobrobytu dla klas posiadających i Państwa, jest naturalnym obowiązkiem obu tych czynników.

Po długotrwałej walce klasy robotniczej o spełnienie tego podstawowego wymogu sprawiedliwości społecznej, Rząd opracował wreszcie projekt ustawy o ubezpieczeniu na starość i niezdolność do pracy, który choć w części miał zaspokoić żądania robotników w tej mierze.

Niestety opracowany gotowy projekt ustawy nie został wprowadzony w życie, nie ze względu na obciążenie finansowe państwa, gdyż państwo przez dziesięć lat zwolnione być miało od wielkich obciążeń, lecz jedynie ze względu na sprzeciw organizacji przedsiębiorców i wielkich rolników.

W tych warunkach Konferencja piętnuje egoizm klas posiadających i domaga się od Rządu bezwzględnego przedłożenia odnośnego projektu ustawy Sejmowi.

Przy wnioskach ponadto konferencja uchwaliła rezolucję w sprawie wydawanych przez rząd dekretów o charakterze socjalnym, w brzmieniu następującem:

Inne ustawy socjalne

Konferencja centralnych związków stwierdza, że wydane w formie dekretów ustawy socjalne, a zwłaszcza ustawa o sądach pracy, o umowie o pracy pracowników fizycznych i pracowników umysłowych, oraz o ubezpieczeniu pracowników umysłowych — nie odpowiadają żądaniom, wysuwanym przez organizacje zawodowe. Konferencja, widząc w wydaniu tych dekretów przejaw pewnego postępu w zakresie ustawodawstwa i uznając równocześnie te dekrety za przepisy jedynie częściowo zaspakajające interesy pracowników fizycznych i pracowników umysłowych — wzywa wszystkie organizacje i ogół robotników do dalszej walki, aż do całkowitego wykonania wysuwanych przez organizacje zawodowe postulatów w tej mierze.

Uchwały Komisji Centr. Związków Zawod.

w sprawie 1 Maja, 8-godz. dnia pracy i ustawy o zabezpieczeniu na starość.

Dn. 18 kwietnia odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych, które między innemi rozważało sprawę tegorocznej manifestacji **1 Maja, sprawę akcji organizacyj zawodowych w obronie 8-godzinnego dnia pracy i na rzecz ubezpieczenia na starość i cały szereg spraw natury organizacyjnej.**

Posiedzenie odbyło się przy licznym komplecie członków Komisji Centralnej. Po obszernej dyskusji w sprawie walki o 8-mio godzinny dzień pracy — Komisja Centralna postanowiła, realizując uchwały Konferencji z dn. 15 kwietnia rb. wystąpić wobec władz z żądaniem opowiedzenia się wyraźnie w sprawie naruszanego czasu pracy na terenie szeregu przedsiębiorstw prywatnych, państwowych i samorządowych. Ponadto Komisja poleciła prezydjum wystąpić w delegacji do władz w tej sprawie. Jednocześnie Komisja Centralna poleciła Sekretarjatowi wszczęcie energicznej akcji w sprawie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek starości. W obu tych kwestjach Komisja Centralna postanowiła wezwać wszystkie organizacje centralne, Rady Związków i Sekretarjaty Okręgowe oraz ogół robotników do wytężonej akcji i przygotowania się do walki.

W SPRAWIE MANIFESTACJI 1 MAJA

uchwaliła Komisja Centralna jednomyślnie następujący wniosek:

„Komisja Centralna Związków Zawodowych wzywa wszystkie organizacje zjednoczone do jaknajenergiczniejszego przygotowania demonstracji majowych i wezwania do udziału w nich wszystkich zorganizowanych członków. Demonstracje te winny związki organizować w ścisłej łączności z temi partjami socjalistycznemi, z któremi klasowy ruch zawodowy utrzymuje bratnie stosunki współpracy t. j. z PPS, Bundem, Niemiecką Socjalną Demokracją i Niemiecką Partją Pracy. Niezastosowanie się do tego wskazania K. C. traktować będzie jako naruszenie dyscypliny organizacyjnej przez związki“.

Ponadto w sprawie 1 Maja Komisja Centralna ustaliła, że jak zawsze w r. b. Związki muszą wysuwać:

1) Walkę o 8-godzinny dzień pracy i o ratyfikację konwencji waszyngtońskiej o 8-godz. dniu pracy;

2) Walkę o ustawę o zabezpieczeniu na starość;

3) walkę o utrzymanie w dotychczasowych granicach akcji pomocy dla bezrobotnych w t. zw. „akcji doraźnej“ oraz o rozszerzenie działania ustawy o bezrobociu na wszystkich robotników bez względu na liczbę zatrudnionych w warsztatach pracy.

ZE SPRAW ORGANIZACYJNYCH

załatwiła Komisja Centralna następujące:

1) skutkiem sytuacji wytworzonej na terenie warszawskich oddziałów związkowych — Radę Związków Zawodowych w Warszawie rozwiązać;

2) zawiesić w funkcjach sekretarza Komisji Okręgowej w Białymstoku tow. Muszyńskiego;

3) uchwałę protestującą przeciwko pozbawieniu Komisji Centralnej Związków Zawodowych reprezentacji w Komitecie Rozbudowy magistratu m. st. Warszawy;

4) kandydatury KCZZ na Międzynarodową Konferencję Pracy w osobach tow. A. Tellera i K. Maxamina;

5) zlecenie dla sekretarjatu, by w ciągu maja rb. zwołał posiedzenie Komisji Centralnej, dla omówienia sprawozdań Komisji Ankietowej;

6) Komisja Centralna postanowiła przyjąć do wiadomości opinję konferencji Zarządów Centralnych Związków i przełożyć termin IV. Kongresu Zw. Zawod. na maj 1929 r.

Plenarne posiedzenie Centralnego Zarządu w dniu 6 maja 1928 roku.

Zarząd Centralny Związku robotników przemysłu drzewnego w Polsce z siedzibą w Krakowie zwołuje na dzień **6 maja br. posiedzenie plenarne Zarządu.**

Zaś **członkowie komisji rewizyjnej zbiorą się 5 maja,** celem skontrolowania ksiąg.

Z dna nędzy robotniczej na Kresach Wschodnich.

Oddalony o 15 kilometrów od najbliższej stacji kolejowej, wśród nieprzebytych lasów istnieje na naszych Kresach Wschodnich, w powiecie wołożyńskim, w Żardelach, około m. Wiszniewa, olbrzymi tartak, własność znanego senatora gdańskiego p. Jewelowskiego.

W tartaku tym i w lesie, przy wyrębie pracuje zgórą **4.000 robotników,** spędzonych z całego kraju, tak więc jest to jedno z największych na naszych kresach środowisk przemysłu drzewnego.

Niesłychana nędza wśród robotników, oraz skandaliczne warunki pracy, panujące w tym zakładzie, stale stosowany wyzysk przez Zarząd tartaku, w stosunku do bezbronnej masy robotniczej, dotychczas niezorganizowanej, łamanie ustawodawstwa ochronnego i cały szereg innych jawnych i krytych nadużyć, charakteryzują stosunki, panujące w Żardelach.

Całe rodziny robotnicze mieszkają w szałasach, skleconych z desek, w brudnych i niesłychanie niechlujnych norach, pełnych zaduchu i robactwa, gdzie na 15 metrów kwadr. powierzchni mieszkalnej gnieździ się po **20 osób** wraz z rodzinami, dziećmi. Zarząd tartaku nie dba o pomieszczenie dla licznie sprowadzanych robotników, a gdy ci chcą sobie wybudować jakie takie baraki, każe się im płacić za tak zwane obrzynki grube pieniądze. Prócz tego nadleśnictwo ściąga od nich obecnie dotkliwe kary za rzekomo bezprawne stawianie budynków na gruncie rządowym.

Oddział Kasy chorych w m. Wiszniewie, oddalony o **7 kilometrów** od tartaku, funkcjonuje niesprawnie i posiada zbyt mały personel na tak wiel-

---

zboża świętej ojczyzny? Kiedyż ustanie skarga żeńców, leżąca po rannych rosach z pokoleń na pokolenia? Kiedyż się żeńcy polscy z miłością nachylą ku zbożu dostałemu i kiedyż szerokim zamachem potęgi zagarną pokos trawy szumiącej nie mój, ani twój, ale nasz, ojczysty?...

*

„Kto nie wyjdzie z domu, aby zło znaleźć i z oblicza ziemi wygladzić, do tego zło samo przyjdzie i stanie przed obliczem jego“.

*

Zdarzyło się onego czasu, że daleko — daleko szedł bitemi gościńcami samotny wiejski chłopczyna. Wracał do domu w kieleckie góry. Pojeli go byli ze sobą ludzie we światy, bo w chałupie, zawarte na głucho, nie miał przy kim pozostać. Żął we żniwa z innemi, wiązał, dźwigał snopki i układał we sterty. Napatrzył się pięknych paniczów, harcujących ścierniskami na spasionych kucach, nadziwował się pannom, bokiem dosiadającym dzikiego ogiera, naślepiał się na pałac wielkookienny. Śpiewał panom pochlebnie pieśni w dożynki...

A gdy ludzie po żniwach wracali i uszli już mil wiele, rozpuchła mu bardzo w kostce prawa noga. Szedł, utykając, z wielkim pośpiechem, żeby nadążyć. Bardzo się ludziom spieszyło do chałup, więc go z jednego noclegu odeszli. Wlókł się tedy sam daleką, obcą drogą...

A jechał oną drogą na siwym koniku panicz wesoły. Zobaczył bandosa siedzącego nad rowem, jak se głowę układał na pościeli z pryzmy kamieni szosowych i z ciekawości zlazł ze swego konika. Zagadał. Popatrzył na nogę spuchniętą, wejrzał w tajemnicę oczu zamglonych... Przepytał się, jak i co. Poczęli obadwaj gwarzyć pomiędzy sobą. Gdy konik siwy szczypał trawkę przykurzoną, wszystko paniczowi bandos rozpowiedział — o długości dnia, gdy się z sierpem na klęczkach idzie przez nieskończoną niwę, o głodzie przedwieczerza i dobrotliwych zachodach, o smaku niewysłowionym zimnej wody we dzbanie — o bardzo krótkiej nocy i świcie niezbłaganym — o chłodzie rosy porannej, przez którą stopy brną z noclegowiska na niwę — o rozpuchniętej nodze i zabijającej duszę długości nieznanej drogi — o zimowym wzdychaniu podstrzesznym, o komorniczym tęsknieniu ku onej pracy przednowkowej na znojnym pańskim polu — i o dróżce zarośniętej pod progiem czarnej chałupy...

Zaszkliły się paniczkowe jasne oczy i spospępniała wesoła twarz. Siadł obok, taksamo na pościeli z kamieni, głowinę położył i słuchał.

Tak się ta wtedy na wieki wieczne rozmówili bandos z paniczem. Coś sobie szeptaną mową zaprzysięgli wraz. Aż do zgonu.

Panicz wziął w swe piersi serce bandosa, a swoje serce w jego piersi wcielił.

Poczuł snać w sobie wtedy po dziadach pradziadach ocknione widziadło, wyklęta, wykadzoną zmorę — duszę rycerza. Krwawą bandosa dolę przypiął sobie do lewego boku, jak zardzewiały w ziemi wykopany brzeszczot mieczowy.

Rąbać nim począł z ramienia ślepemi ciosami mrok zagęstniały i zdawna narosłą przemoc w ojczyźnie.

Wtrącał się wszędzie, był wszędzie, poeta, błędny don-kichot, Rycerz-Bandos. Deptał strudzonemi nogami wszystkie gościńce idejów, swoją własną żadnej nazwać nie mogąc, bo oczy niedościgła porywała dal, a stopy palił sandał z płomienia.

Wdzierał się na niedościgłe percie wyklętych marzeń, na strome w skałach kute stopnie poznawania, na śmiesznie zawrotne urwiska złudzeń potęgi.

Nad nim i nad bandosem jedna była dola i jedno niebo. Ścigał ich tęgi, zdrowy śmiech, urąganie, wyzwiska, potwarze i wszystkie groźby, od najprostszej, najpoczciwszej, międzydrowaśkowej, aż do bardzo złożonej, nowoczesnej, niemej, mówiącej jedynie połyskiem z zanadrza noża skrytobójcy.

—ooo—

ką liczbę ubezpieczonych. Jeden lekarz jest stanowczo niewystarczający, przyczem leczenie odbywa się niedbale, na co ustawicznie skarżą się miejscowi robotnicy. **Olbrzymia część robotników, pracujących przy wyrębie, nie jest wcale ubezpieczona w Kasie chorych.**

Robotnikom przetrzymuje się wypłatę należnych im zarobków nieraz po miesiącu i po półtora miesiąca, a gdy nie mając środków do życia robotnicy proszą o zaliczki, wydaje im się kartki, opiewające na pewne kwoty, za które to kartki miejscowi **sklepikarze wydają towar po lichwiarskich cenach**, lub też zamieniają je na gotówkę, **płacąc tylko 50 procent ich wartości!**

Lichwa żywnościowa panuje w Żardelach niesłychana. Żywność naogół jest droższa **o 30 do 40 procent, ale też zarobki robotników są o wiele niższe niż np. w Wilnie i wahają się od 2 zł. 60 gr. do 7 złotych dziennie.** Skutkiem tak niskiego wynagrodzenia wielu robotników jest zmuszonych pracować na dwie zmiany, tj. **po 16 godzin na dobę**, to też omdlenia przy pracy do rzadkości nie należą. Gdy administracja tartaku przekona się, że jakaś partja robotników w lesie, którzy pracują na akord, poczyna przy 12 godzinnym dniu pracy zarabiać ponad 8 lub 10 złotych dziennie, **zmniejsza się im natychmiast stawki akordowe, co tutaj nazywa się „zrywaniem ceny“ i jest stosowane stale.**

Urlopów wypoczynkowych, przewidzianych Ustawą, nie daje się robotnikom wcale. Nie są również stosowane i inne Ustawy ochronne, jak to: dodatkowe wynagrodzenie za pracę pofajerantową, dwutygodniowe wymówienie pracy itd.

Na tle przetrzymywania wypłaty zarobków dość często zdarzają się wśród robotników żywiołowe protesty, kończące się interwencją policji, która naogół jest w porozumieniu z administracją tartaku.

Jeden z energicznych protestów, w którym wzięło udział parę tysięcy robotników, miał miejsce dnia 3 kwietnia r. b. Rozgoryczony wstrzymaniem wypłaty przedświątecznej tłum rzucił się na kantor fabryczny, chcąc takowy zdemolować. Interwencja policji okazała się bezskuteczną i wzburzenie wzrastało, grożąc nieobliczalnemi następstwami i niewiadomo, jakieby były następstwa tego incydentu, gdyby nie przypadkowa obecność delegata Związku robotników przemysłu drzewnego z Wilna, tow. Przewalskiego, który powstrzymał przed ekscesami wzburzony tłum robotników i swojem przemówieniem uspokoił wzburzone umysły. Przeprowadzono następnie pertraktacje przy pośrednictwie tow. Przewalskiego, które doprowadziły do pozytywnych rezultatów.

Następnego dnia rozpoczęły się dochodzenia. Dążono do skompromitowania tow. Przewalskiego. Spisywano poszczególnych robotników, skłaniając ich groźbą i prośbą do zeznań przeciwko wymienionemu i do świadczenia, że on nakłaniał robotników do „buntu“ i do aktów gwałtu, co było w jawnej sprzeczności z prawdą. Wszystko to było uczynione w jawnym zamiarze przeszkodzenia w założeniu w Żardelach organizacji zawodowej, na co jednakże miejscowi robotnicy odpowiedzieli masowem zapisywaniem się do Związku.

Wyżej opisane stosunki pracy, panują, trzeba to sobie uświadomić, nie gdzieś w Afryce centralnej, ale u nas, na kreasch, w XX wieku.

Do powyższych spraw powrócimy jeszcze w swoim czasie, gdyż szeroka opinja publiczna winna zainteresować się tym strasznym wyzyskiem, jaki uprawiają u nas bezkarnie obcy kapitaliści, żerując na wynędzniałych masach polskiego proletarjatu.

RUCH ORGANIZACYJNY.

Z ODDZIAŁU TARTACZNEGO „ROPA“ (POWIAT GORLICE).

W dniu 22 b. m. odbyło się zgromadzenie robotników drzewnych, na którem przewodniczył tow. **Król**, sekretarzował tow. Antoni **Siwiak**, referował delegat z Centrali tow. **Marcin Łachecki**. W zgromadzeniu wzięło udział przeszło 80 ludzi, którzy po wysłuchaniu referatu o znaczeniu Związku Zawodowego postanowili' gremjalnie przystąpić do organizacji. Należy zaznaczyć, że robotnicy pracują po **12 godzin**, nie znali dotychczas ustaw socjalnych, dlatego nie korzystali ani z urlopów ani też z ustawy o 8 godzinnym dniu pracy. Teraz dopiero się przekonali, że ustawa robotnicza może być przestrzeganą tylko tam, gdzie robotnicy są zorganizowani. W końcu tow. M. Łachecki wyjaśnił znaczenie Święta 1 Maja, który to dzień postanowiono po raz pierwszy święcić. Jako delegaci do zawiadomienia firmy o święcie robotniczem zostali wybrani tow. Król, Lisowicz Andrzej i Korzeń. Następnie dokonano wyboru Zarządu oddziału, do którego weszli towarzysze: Przew. Andrzej Lisowicz, Stanisław Korzeń zast. przew. Antoni Siwiak sekretarz, Józef Zagóski zast. sekret., Wawrzyniec Rumiński kasjer, Mikołaj Trojanowicz zast. Kom. kontrolująca: Jan Jaśkowski ,Michał Lisowicz, Sąd polubowny Jan Sinta, Paweł Siwiak, Jakób Król.

POSADA OLCHOWSKA.

Dnia 26 stycznia odbyło się walne zgromadzenie robotników stolarskich w Posadzie Olchowskiej, na którem dokonano wyboru nowego Zarządu. Przewodniczącym został wybrany tow. Mieczysław Szabatowski, zastępca Rudolf Myczko; sekretarzem Strachocki; skarbnikiem Romuald Bogusz. Jako członkowie zarządu: Hüpner, Szpunar Michał, Staszczak, Sieracki, Laskowski i Dydak.

Jako zastępcy: Klemens Mrozowski, Oleksiewicz i Jórcaba.

Do Komisji rewizyjnej weszli: Michał Baszak i Stanisław Żołnierczyk.

Do Sądu polubownego: Bronisław Rzeszutko, Stanisław Groch i Piotr Zając.

LWÓW.

Walne zgromadzenie członków oddziału I Związku Robotników drzewnych we Lwowie, odbyło się 1 kwietnia. Dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli towarzysze: Leon Tylipski przewodniczący; Władysław Dulski, zastępca przew.; Kazimierz Grenik, sekretarz; Franciszek Marczakowski, skarbnik; Antoni Gromada, Józef Seibel (bibljotekarz); Stan. Dziedziniewicz, Józef Niziniak, Mikołaj Chimczyn, Michał Maziak, Michał Skalski, Kazimierz Rokitowski, Jan Rucki i Jan Mikulczyk. Do Komisji rewizyjnej: Józef Kurtyn, Ignacy Olszewski. Do sądu polubownego: Karol Gött, Józef Staniszewski, Sebastjan Socha, Franciszek Kulczycki i Edward Kłopat.

WYGODA.

Walne zgromadzenie członków Oddziału Związku robotników drzewnych w Wygodzie odbyło się 31 marca. Na porządku dziennym było sprawozdanie z działalności Zarządu i kasowe oraz wybór Zarządu. Przewodniczył tow. Drewecki, sekretarzował tow. Banda Michał, referował tow. Kuśnierz ze Lwowa. Sprawozdanie z działalności Zarządu złożył tow. Drewecki, imieniem Komisji rewizyjnej przemawiał tow. Humiński Stefan. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości i ustępującemu Zarządowi udzielono absolutorjum. Następnie dokonano wyboru nowego Zarządu w następującym składzie: Józef Drewecki, przewodniczący, Dmyter Pyryn, zastępca przew., Michał Banda, sekretarz, Józef Regner skarbnik. Do Wydziału weszli: Michał Cygan, Józef Berezowski, Michał Semianyszyn, Konstanty Holejko i Stanisław Zobniów. Do Komisji rewizyjnej: Karol Kuś, Jan Ferenc i Józef Iżyk.

BIAŁOWIEŻA.

Walne Zgromadzenie członków Oddziału Związku Robotników Przemysłu Drzewnego odbyło się dnia 25 marca z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie; sprawy organizacyjne: wybór i mianowanie stałego sekretarza Związku, lokal dla Związku, ufundowanie sztandaru dla Związku, zorganizowanie T. U. R-a przy Związku i wolne wnioski. Zagaił i przewodniczył tow. Sawicki, sekretarzował tow. R. Piotrowski. W dyskusji zabierali głos szereg towarzyszów, poczem jednogłośnie stałym sekretarzem Związku wybrano tow. R. Piotrowskiego, którego upoważniono do prowadzenia pertraktacyj z Zarządami tartaku „Stoczek“ i „Gródek“ i innemi, jako przedstawiciela tat. Związku robotników.

Lokal dla Związku uchwalono wynająć u p. Rzepniewskiego ul. Stoczek L. 25 za opłatą 50 zł. miesięcznie za dwa pokoje z dniem 1 kwietnia r. b. i po zawarciu kontraktu, umieścić tam kancelarję Związku, bibljotekę i czytelnię, zaprenumerować kilka gazet, oraz utworzyć T. U. R.

Na koszta utrzymania sekretarza i opłatę lokalu, postanowiono zwiększyć lokalne wkładki członkowskie. Sztandar Związkowy uchwalono zakupić z dobrowolnych wkładek.

W sprawie utworzenia T. U. R. przy Związku, wygłosił referat obyw. Stankiewicz, przedstawiciel Związku Brakarzy przemysłu drzewnego. — Przy wolnych wnioskach poruszono sprawę miejscowej Kasy Chorych. W dyskusji zabierali głosy tow. tow. Dering Otton, Wróbel, Stankiewicz i Piotrowski i inni. Poruczono Zarządowi zbadanie podniesionych zarzutów co do niewłaściwego zachowania się kierownictwa Kasy Chorych wobec członków Kasy.

Sądy pracy.

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 37 z dn. 25. III. 1928 r. ukazało się rozporządzenie p. Prezydenta R. P. (z mocą ustaw.) o Sądach Pracy.

W myśl art. 1 rozporządzenia **Sądy Pracy będą rozstrzygały w sprawach spornych cywilnych, wynikających ze stosunku pracy i nauki między pracodawcami a pracownikami** (t. zn. robotnikami i pracownikami umysłowymi), tudzież w sprawach **karnych o przekroczenia przepisów o ochronie pracy najemnej.**

Już pierwszy artykuł rozporządzenia dowodzi, że olbrzymi zakres **praw, wynikłych z umowy o pracę i naukę, poddano orzecznictwu zupełnie odrębnych sądów**, na terenie b. dzielnicy ros. dotychczas nieznanych.

Pod względem osobowym stosuje się rozporządzenie do wszystkich robotników i pracowników umysłowych, o ile ich płaca w gotówce nie przekracza **10.000 zł.** rocznie.

Rozporządzenie wyłącza wprawdzie z pod właściwości Sądów Pracy **spory osób, zatrudnionych w urzędach państwowych i związków samorządowych**, stosuje wprawdzie wyraźnie (art. 4 lit. c) do osób, zatrudnionych w instytucjach państwowych i samorządowych, jednak powstanie wątpliwości co do osób, które pracują na mocy warunków (umów), przewidzianych ustawami poszczególnemi (np. wszelkiego rodzaju pracownicy kontraktowi na kolejach).

Niewiadomo dlaczego wyłączono art. 5 lit. a) sprawy pracowników umysłowych, zarabiających powyżej 10.000 zł. rocznie, oraz sprawy, w których przedmiot sporu nie przewyższa kwoty 5.000 zł. (art. 6). **W ten sposób mimowoli możnaby Sądy pracy uważać za pewnego rodzaju sądy „drugiej klasy“, które nie mogą załatwiać spraw poważniejszych.**

Duży zakres działania będą miały Sądy Pracy w sprawach karnych (art. 7). Być może, iż dzięki tym sądom nie będziemy mieli już wyroków w sprawach o przekroczenie ustawy o czasie pracy, w których nasi sędziowie sądzili nie pracodawców, łamiących ustawę o czasie pracy, lecz ustawę, uchwaloną przez Sejm. Wyłączono też spory w rolnictwie.

Sąd Pracy składa się z sędziego zawodowego i dwuch ławników (pracodawca i pracownik). Ławników mianuje minister sprawiedliwości z pośród kandydatów, przedstawionych przez związki zawodowe pracowników i pracodawców. Z art. 13 wynika, iż kobiety nie mogą być ławnikami Sądów Pracy („Ławnikiem może być ten... itd.“). Przypuszczamy, iż jest to raczej błąd stylistyczny. Kobiety posiadają u nas bierne prawo wyborcze do izb ustawodawczych, byłoby więc rzeczą nielogiczną, by nie mogły być ławnikami.

W sprawach powyżej **200** zł. i w sprawach karnych dopuszczalne jest odwołanie do sądu okręgowego. Niestety w II instancji niema zupełnie odrębnych Sądów Pracy, jakkolwiek dopuszczono ławników. W Sądzie Najwyższym sądzą już tylko sędziowie zawodowi. Jest to słaba strona ustawy.

Omówiliśmy najważniejsze przepisy rozporządzenia. Nasze Związki zawodowe czeka bardzo odpowiedzialne zadanie: **należy szkolić już dzisiaj przyszłych ławników Sądów Pracy.**

Alfred Krieger.

DO ODDZIAŁÓW ZWIĄZKU DRZEWNYCH.

Wzywa się wszystkie Oddziały, które zalegają z obliczeniami za lata 1926 i 1927, ażeby najdalej do 15 maja 1928 r. **nadesłały nam obliczenia**, w przeciwnym razie, o ile do tego się nie zastosują, zmuszeni będziemy Oddziały te urzędownie **rozwiązać** i odnośne Starostwa oraz Inspektoraty Pracy o tem zawiadomić.

Przew. **T. Rutkowski.** Sekr. **B. Jaroszewski.**
Kasjer **J. Setkowicz.**

— ooo —

W MYŚL WYROKU SĄDU POLUBOWNEGO STOLARZY W KRAKOWIE w sprawie działalności niezgodnej z interesami i duchem organizacji zawodowej, podpisany składa na Kolonje Towarzystwa Przyjaciół Dzieci kwotę 5 złotych. — **Teofil Skulina.**

Właściciel: Związek Zaw. Rob. Drzewnych w Polsce. Wydawca i odpow. redaktor: **Bolesław Jaroszewski** Drukarnia Ludowa pod zarządem **Henryka Schlifa.**